

Stepan Ivanyk

Psychoanaliza w szkole lwowsko-warszawskiej: Stepan Baley o motywie endymiońskim w twórczości literackiej Tarasa Szewczenki i Juliusza Słowackiego

Stepan Baley (1885–1952) to ukraińsko-polski filozof i psycholog pierwszej połowy XX w., który należał do najwybitniejszych przedstawicieli filozoficznej szkoły lwowsko-warszawskiej i był jednym z ulubionych wychowanków założyciela tej szkoły – Kazimierza

Stepan Ivanyk – absolwent Wydziału Filozoficznego Narodowego Uniwersytetu I. Franki we Lwowie (2004) oraz Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego (2008). Obecnie doktorant Szkoły Nauk Społecznych Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk.

Twardowskiego. Jednocześnie Baley wniósł duży wkład w rozwój zarówno ukraińskiej, jak i polskiej psychoanalizy, zwłaszcza w zakresie stosowania metody psychoanalitycznej do interpretacji utworów literackich. Głównym przedmiotem badań Baley'a stały się dzieła wielkich poetów Ukrainy i Polski: Tarasa Szewczenki i Juliusza Słowackiego, co wydaje się nie bez znaczenia także dla teorii literatury obydwu krajów. Warta rozważenia jest również kwestia doniosłości badań Baley'a na tle polskiej i ukraińskiej myśli psychoanalitycznej i krytyki literackiej oraz sprawa stosunku owych badań do tradycji szkoły lwowsko-warszawskiej.

Rozpocznijmy od kwestii ostatniej. Wobec powszechnie znanych wątpliwości co do naukowego statusu psychoanalizy zainteresowania te wydają się zaskakujące – u filozofa będącego przedstawicielem szkoły lwowsko-warszawskiej, której przedstawiciele realizowali postulat posługiwania się wyłącznie metodami naukowymi. Może wydawać się zaskakujące, że decydującą rolę w zainteresowaniu Baley'a badaniami psychoanalitycznymi odegrały wykłady na Uniwersytecie Lwowskim jego mistrza, Kazimierza Twardowskiego. W pracy *K. Twardowski*

a kierunki psychologii współczesnej (1938) Baley wyjaśnia, że Twardowski, sam nie będąc zwolennikiem metody psychoanalitycznej, zachęcił swojego ucznia do zajęcia się psychoanalizą i wspierał jego badania nad tą problematyką:

[Twardowski] miał także godną uznania tolerancję dla śmiałych teorii i hipotez psychologicznych. Wydaje mi się pod tym względem rzeczą znamionną sposób, w jaki mówił o zjawiskach psychologicznych nieświadomych. Wykazywał, iż nie ma nieodpartych argumentów, które zmuszałyby do ich przyjęcia. Lecz nie oburzał się na tych, którzy przyjmowali ich istnienie i na tej podstawie budowali teorie i systemy psychologiczne. Pamiętam doskonale, jak doszedłszy na podstawie wykładów Twardowskiego wtedy do przekonania, iż istnienie zjawisk psychicznych nieświadomych jest rzeczą wątpliwą, przecież równocześnie dzięki tym samym jego wykładom uświadomiłem sobie całą ponętność i głębię hipotezy przyjmującej ich istnienie. [...] Kiedy w pewnej fazie moich zainteresowań usiłowałem metodą psychoanalizy tłumaczyć pewne poglądy twórczości Słowackiego, Twardowski, chociaż sam nie był zwolennikiem psychoanalizy, interesował się żywo moją pracą i pomagał w ogłoszeniu jej drukiem¹.

Niezależnie jednak od tego, iż geneza psychoanalitycznych zainteresowań Baley'a wiązała się z inspiracją idącą od Twardowskiego, wciąż pozostaje otwartym pytanie, czy badania te dadzą się potraktować jako część filozoficznej tradycji szkoły lwowsko-warszawskiej. Do kwestii tej powrócimy w ostatniej części pracy.

1. Teoria Freuda a twórczość literacka

Przed omówieniem Baleyowskiej koncepcji motywu endymionowskiego warto zarysować koncepcję zastosowania psychoanalizy do twórczości literackiej, gdyż koncepcja ta była punktem wyjścia dla interesujących nas badań Baley'a. Odwołajmy się do prac samego Baley'a,

¹ S. Baley, *K. Twardowski a kierunki psychologii współczesnej*, „Przegląd Filozoficzny”, R. XLI, 1938, s. 344.

który we wstępach do prac *Z psychologii twórczości Szewczenki* (1916)² i *W Szwajcarii* (1921)³ – przedstawił swoją wizję teorii Zygmunta Freuda⁴. Oto jak Baley charakteryzuje metodę psychoanalizy.

Mówiąc o wyobraźni poetyckiej, Freud bierze za punkt wyjścia to, co w potocznym życiu nazywa się „fantazjowaniem”. Wytlumaczenie genezy owych „fantazji”, „marzeń na jawie” daje nam też, zdaniem Freuda, klucz do zrozumienia mechanizmów, poruszających wyobraźnię poety. Freud wywodzi, że takie fantazje, które snują się w umysłach ludzi, mają swój punkt wyjścia zawsze w niezaspokojonych pragnieniach („Szczęśliwy nie fantazjuje, a czyni to tylko niezadowolony”⁵). Niezaspokojone pragnienia są siłami napędowymi fantazji, a każda fantazja jest spełnieniem życzenia, korektą niezadowolającej rzeczywistości. Niezaspokojone pragnienie jest więc „dźwignią”, wprawiającą w ruch wyobraźnię twórcy.

Ze wszystkich pragnień napędowych najważniejsze znaczenie mają pragnienia erotyczne (libido), sięgające swoimi korzeniami wieku dziecięcego. Pierwotna sympatia dziecka jest – zdaniem Freuda – korzeniem, zarodkiem, z którego powinny z czasem wyodrębnić się wszystkie te formy uczuć, do których człowiek jest zdolny. W tym pierwotnym libido w elementarnym stanie mieści się także element uczucia płciowego, czym wyjaśniają się analogie zachodzące między sympatią dziecka (do matki) i płciowymi uczuciami dojrzałego człowieka. Ta pierwotna sympatia dziecka staje się też ośrodkiem krystalizacji pierwszych prób konstruowania za pomocą fantazji świata wznoszącego się nad rzeczywistością, czyli idealizacji. Dziecięcym fantazjom poświęca Freud dużo uwagi. Dziecko ma zdolność do fantazjowania

² Tenże, *Z psychologii twórczości Szewczenka*, Lwów 1916 (zob. § 1: „Zamitky pro psychoanaliz”).

³ Tenże, *Psychologiczne uwagi o genezie poematu Słowackiego „W Szwajcarii”*, „Przegląd Filozoficzny”, R. XXIV, 1921 (zob. § 1: „Wstępne uwagi”).

⁴ Zob. także: tenże, *Sigmund Freud. Das Ich und das Es*. Wien, Recenzja, „Ruch Filozoficzny”, t. VIII, 1923–1924, s. 138a–139b.

⁵ S. Freud, *Sammlung kleiner Schriften zur Neurosenlehre*, zweite Folge, Wien 1914. Cyt. za: S. Baley, *Psychologiczne uwagi o genezie poematu Słowackiego „W Szwajcarii”*, dz. cyt., s. 118.

w stopniu dużo wyższym niż dorośli; taka forma marzenia nazywana jest „snem na jawie” lub „snem z otwartymi oczyma”, kiedy dziecko „bawi się” swoimi marzeniami przez długie godziny. Brak ukształtowanego zmysłu rzeczywistości, poczucia możliwości i niemożliwości nie nakłada pod tym względem dziecka żadnych ograniczeń. Ale ponieważ przedmiot tych marzeń często różni się z tym, czego – jak dowiadyuje się dziecko – robić i myśleć „nie wypada”, z czasem zaczyna ono także wstydzić się swoich marzeń przed innymi i przed sobą, w miarę jak narzucona mu z góry różnica między „moralnym” i „niemoralnym” zaczyna wrastać w jego umysł. Dziecko doznaje wtedy wielkiego „moralnego kryzysu”. Królestwo dziecięcych marzeń topi się w morzu zapomnienia, tak że nie sposób przypomnieć sobie jego barw i form; „świat rzeczywisty” wypiera je ze świadomości jednostki w przepaść nieświadomości. Według psychoanalityków nie znaczy to jeszcze wcale, że świat dziecięcych marzeń i pożądań na tym etapie traci wszelkie znaczenie dla dalszego psychicznego życia jednostki. Wręcz przeciwnie, dalszy proces rozwoju psychiki może przebiegać zgodnie z jednym z dwóch scenariuszy:

(1) Przejście od dziecięcej do dorosłej psychiki odbywa się stopniowo, w sposób ciągły, bez nagłych przerw i skoków – wtedy uczucia i żądania dziecka stopniowo przechodzą z nieświadomego poziomu na poziom świadomy, czyli „sublimują się”;

(2) Inaczej ma się rzecz, gdy okoliczności nie sprzyjają procesowi „sublimowania” dziecięcych uczuć, i zamiast przyczynić się do powolnego stopniowego procesu, przecinają jego nić w jednym miejscu. W tym wypadku pierwotne pożądania i popędy dziecięcego życia uczuciowego i cały zbudowany na nich system przedstawień, oczekiwań i marzeń, wyparty ze strefy świadomej, „chowa się” na dnie duszy, gdzie czeka na odpowiednią chwilę, żeby „sublimować”. Nie znaczy to, że owe elementy nieświadome przy jakiejś późniejszej okazji w niezmiennym, dawniejszym stanie pojawią się znów nad progiem świadomości i opanują ją na nowo. Dawne, wyparte treści psychiki wychodzą nie na powierzchnię świadomego życia, lecz z głębi psychiki „podchodzą pod jego powierzchnię” i stąd „rzucają na niego swój cień”.

I odtąd to świadome życie „nad progiem” staje się zależne od nieświadomego „kompleksu pod progiem”, który decyduje o tym, w jakim kierunku i do czego świadomość ma dążyć. Te nieświadome kompleksy stają się „sprężynami zegarka”, które, choć same są niewidzialne, wywołują jednak ruch widzialnych wskazówek. I choć jednostka, której psychika jest opanowana przez taki kompleks, nie uświadamia sobie właściwego źródła swoich żądań i marzeń, to głębsze badanie psychiki, które właśnie proponuje psychoanaliza, potrafi ujawnić w nich wpływ nieświadomej warstwy psychicznej. To bowiem, do czego dąży i o czym marzy człowiek – bez względu na to, jak wytłumaczy to przed sobą i innymi – okazuje się próbą zaspokajania niespełnionych dawnych żądań i skłonności, utajonych w życiu nieświadomym. W duszy dojrzałego człowieka następuje zwrot do dzieciństwa, infantyizm: jego stosunek do kochanej osoby coraz bardziej przypomina stosunek dziecka do matki, w którym dziecko gra rolę bierną – odbiera od matki pieczyotę, jednocześnie poddając się jej woli.

Według teorii psychoanalitycznej twórczość literacka jest właśnie jedną z tych form, w których świadomość jednostki reaguje na nacisk życia nieświadomego. Na tym polega specyfika patrzenia psychoanalityków na twórczość literacką jako na wytwór energii psychicznej, która jest skupiona u progu świadomości i szuka dla siebie ujścia, jako na środek, którym posługują się uśpione jeszcze w wieku dziecięcym uczucia i żądania, żeby osiągnąć zaspokojenie. Na tym polega funkcja twórczości: jest ona podporządkowana wewnętrznym, ukrytym pragnieniom twórcy. Stąd Baley pisze:

Odszukać nici, które prowadzą od schowanych na dnie duszy sprężyn do utworów artysty, ujawnić powiązania między osobistymi pożądaniami twórcy i wytworami jego twórczości, odnaleźć działanie tej utajonej siły, która z głębi nieświadomości nadaje kierunek procesowi twórczemu – oto jest dążenie psychoanalityków w dziedzinie psychologii twórczości⁶.

⁶ S. Baley, *Z psychologii twórczości Szewczenka*, [w:] *Akademik Stepan Baley. Zibrannia prac*, t. I, Lwów – Odessa 2002, s. 180.

2. Odkrycie motywu endymiońskiego w twórczości T. Szewczenki i J. Słowackiego

Psychoanalitycznym badaniom twórczości Szewczenki są poświęcone takie prace Baleya, jak *Z psychologii twórczości Szewczenki* (3 психології творчості Шевченка, 1916)⁷ i *Trójca w twórczości Szewczenki* (Трійця в творчості Шевченка, 1925)⁸, zaś Słowackiego – prace *Psychologiczne uwagi o genezie poematu Słowackiego „W Szwajcarii”* (1921)⁹ i *Psychoanaliza jednej pomyłki Słowackiego* (1925)¹⁰. Zadanie wykrycia związku między nieświadomymi kompleksami artysty a wytworami jego twórczości w przypadku tych poetów Baley potraktował oryginalnie: zamiast posługiwać się gotowymi koncepcjami czołowych psychoanalityków (np. Z. Freuda, K. G. Junga czy A. Adlera), zarówno w badaniu twórczości Szewczenki, jak i Słowackiego, wprowadza on nowe pojęcie „motywu endymiońskiego”. Pojęcie to zostało zapożyczone z greckiego mitu o Endymionie – młodzieńcu, do którego schodziła z nieba bogini Selene, usypiała go, by następnie móc pieścić go bez przeszkód¹¹. Baley zaznacza, że mit ten odzwierciedla schemat fantazjowania pewnego typu ludzi. Co jest typową treścią tego schematu fantazjowania i jakiego typu ludzie są na niego podatni? Odpowiedź Baleya brzmi następująco: wszystkie fantazjowania o charakterze motywu endymiońskiego cechują się obecnością

⁷ Tenże, *Z psychologii twórczości Szewczenka*, Lwów 1916.

⁸ Tenże, *Tрійця w twórczości Szewczenka*, „Zbirnyk matematyczno-prirodopysno-litarskoji sekciji NTSz”, Lwów 1925.

⁹ Tenże, *Psychologiczne uwagi o genezie poematu Słowackiego „W Szwajcarii”*, dz. cyt., s. 115–135.

¹⁰ Tenże, *Psychoanaliza jednej pomyłki Słowackiego*, „Pamiętnik Literacki”, R. XXI, 1924–1925, s. 136–154. Do grupy prac Baleya o tematyce psychoanalitycznej należy jeszcze zaliczyć książkę pt. *Osobowość twórcza Żeromskiego. Studium z zakresu psychologii twórczości*, Warszawa 1936. Praca ta jednak nie mieści się w obszarze interesującej nas w niniejszym artykule tematyki, ponieważ Baley stosuje do interpretacji twórczości Żeromskiego nieco inne narzędzia badawcze niż w stosunku do twórczości Szewczenki i Słowackiego.

¹¹ Zwroćcie się Baleya do antycznego mitu nie jest przypadkowe: przyjmuje on bowiem pogląd przedstawiciela psychoanalitycznej szkoły Karla Abrahama, który utrzymywał, że stażyste mity są pewnego rodzaju wyrazem typowych dla ludzkości pragnień erotycznych.

wspólnego dla nich scenariusza, według którego kochanek nic nie robi dla zdobycia swojej kochanki, a tylko pasywnie jej się poddaje, kiedy ona sama przychodzi i rzuca mu się w ramiona; jest oczywiste, że tego typu fantazje snują ci, którzy w realnym życiu pragną kochanej osoby, ale nie potrafią jej zdobyć i wtedy niezadowolone pragnienie miłosne sublimuje się w tego rodzaju fantazjowaniu. Przy tym między rzeczywistymi zdolnościami do zdobycia kochanej osoby a siłą i liczbą ich infantylnych fantazji istnieje odwrotnie proporcjonalna zależność: „Im tacy ludzie mają mniejsze wewnętrzne i zewnętrzne dane do tego, żeby zjednać sobie kobietę, im mniej mają oni śmiałości i pewności siebie potrzebnej do zdobycia pieczyoty miłosnej, im dalej oni są od tego, żeby w rzeczywistości być bohaterami miłości, tym bogatsze jest ich marzenie o takim szczęściu”¹².

Dla zilustrowania motywu endymiońskiego w utworze literackim Baley przywołuje wycinek z opowiadania Knuta Hamsuna *Głód*: „brudny, obdarty, zeszpecony głodem, niemyty” bohater zakochuje się w młodej, pięknej i bogatej kobiecie, nie ma jednak odwagi swoich uczuć okazać; podczas wspólnej przechadzki kochanka nagle rzuca mu się na szyję i obdarowuje miłosnym pocałunkiem¹³. Baley odnajduje również w twórczości Szewczenki i Słowackiego liczne fragmenty odpowiadające strukturze wyżej opisanego schematu fantazjowania:

Słowacki, *Balladyna*:

marzył los Endymiona,
 Marzył, że kiedyś, po blasku miesiąca
 Biała bogini różami węczonea
 Z niebios błękitnych przyplynie i drżąca
 Czoło pochyli a koralowemi
 Ustami usta moje zapłomieni¹⁴.

¹² S. Baley, *Z psychologii twórczości Szewczenka*, [w:] *Akademik Stepan Baley. Zibrannia prać*, dz. cyt., s. 181.

¹³ Por. tenże, *Psychologiczne uwagi o genezie poematu Słowackiego „W Szwajcarii”*, dz. cyt., s. 125; tenże, *Z psychologii twórczości Szewczenka*, dz. cyt., s. 180–181.

¹⁴ Tenże, *Psychologiczne uwagi o genezie poematu Słowackiego „W Szwajcarii”*, dz. cyt., s. 124.

Słowacki, *W Szwajcarii*:

I tak raz pierwszy spotkałem ją samą
 Pod jasną tęczy różnobarwnej bramą;
 Powiew miłości owiał mię uroczy.
 Stałem przed nią i spuściłem oczy [...].
 „Słuchajcie! – Oto przed Tella kościołem
 Pierwsza na kamień wyskoczyła płocha
 I powiedziała mi w głos, że mnie kocha” [...].
 „A ona tak mię prowadziła wszędzie” [...].
 „I mogła była co chce robić ze mną”.
 „Kiedy się myślą w przeszłości zagłębię,
 Nie wiem, jak sobie jej postać malować?
 Czy kiedy przyszła śpiącego całować” [...].
 „I widzę jasne, błękitne spojrzenie,
 Co się zaczyna nademną litować,
 I widzę usta, co mię ogarną płomiennie”¹⁵.

Szewczenko, *Mijało mi trzynaście lat (Мені тринадцятий минало)*:

А дівчина
 При самій дорозі
 Недалеко коло мене
 Плоскінь вибирала,
 Та й почула, що я плачу.
 Прийшла, привітала,
 Утирала мої сльози
 І поцілувала¹⁶.

¹⁵ Tamże, s. 126.

¹⁶ S. Baley, *Z psychologii twórczości Szewczenka*, dz. cyt., s. 184.

Szewczenko, *Hajdamaki* (Гайдамаки):

Я тобі не пара: я в сірій свитині,
А ти титарівна. Кращого вітай, –
Вітай, кого знаєш... така моя доля.
Забудь мене, пташко, забудь, не журись...
Та й заплавав сіромаха,
На кий похилившись.
Плаче собі тихесенько...
Шелест!.. коли гляне:
Попід гаєм, мов ласочка,
Крадеться Оксана.
Забув; побіг; обнялися.
„Серце!” – та й зомлили...
Одпочинь, моя ти зоре!
Ти з неба злетіла!¹⁷

Trudno istotnie się oprzeć wrażeniu, że w podanych fragmentach mamy przykład typowego infantylnego typu fantazjowania, a niektóre z tych scen są jakoby żywcem wyjęte z mitu o Endymionie. Ów infantylizm bohaterów poematów Szewczenki i Słowackiego, zdaniem Baleya, nie jest czymś przypadkowym, wziętym z „fantazji”, lecz jest odbiciem rzeczywistych właściwości uczuciowych samych poetów: mamy tutaj bowiem do czynienia ze zjawiskiem „wczuwania się”¹⁸, kiedy poeci „obiektywizują” własne „Ja” w postaci pewnego bohatera swojego utworu w celu pogodzenia wytwarzanego przez ich wyobrażenie idealnego świata ze „zmysłem rzeczywistości”: „Utożsamiając się w częściowo realnej postaci, marzenie poety odnajduje przez to oparcie w rzeczywistości, legitymizuje się w niej jako «dokument», i dzięki

¹⁷ Tamże, s. 184–185.

¹⁸ Zjawisku „wczuwania” był poświęcony odczyt Baleya *O rodzajach wczuwania* na 13. posiedzeniu sekcji psychologicznej Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie 30 października 1926 r. Tekst odczytu nie zachował się.

temu zmysł rzeczywistości poety doznaje chociażby częściowego zaspokojenia¹⁹. To wczuwanie się ma jednak charakter nieświadomy: kreowanie takich postaci daje poecie okazję do okazania własnych, osobistych uczuć, do ulżenia własnej duszy, innymi słowy – do *katharsis* w rozumieniu Arystotelesa. Zdaniem Baley'a genialność utworów Szewczenki i Słowackiego w dużej mierze polega właśnie na szczególnie rozwiniętej zdolności obydwu poetów do nieświadomego „wczuwania się” w inne postaci. I tak, jeśli w przytoczonych fragmentach *W Szwajcarii* i *Mijało mi trzynaście lat* Szewczenko i Słowacki wprost przemawiają w pierwszej osobie, to bohaterowie *Balladyny* (marzyciel Filon) i *Hajdamaków* (ubogi sierota Jarema), jak przekonująco udowadnia Baley, są „obiektywizacjami”, przez które poeci przemawiają we własnym imieniu. To oznacza z kolei, że endymioński motyw, który wplata się w twórczość literacką, jest pewną formą infantylizmu, sposobem nieświadomej sublimacji uczuć poetów, kiedyś mających miejsce w rzeczywistości (chodzi tutaj przede wszystkim o dziecięce libido, którego przedmiotem jest matka), ale wyparty z czasem w nieświadomą strefę psychiki.

Motywy endymiońskie w twórczości literackiej Szewczenki i Słowackiego, mimo swojego dużego podobieństwa, są oparte na nieco różnych formach infantylizmu. W wypadku twórczości literackiej Szewczenki ma miejsce taka forma infantylizmu, w której pierwotna miłość dziecka-chłopca do matki i cały związany z nią kompleks przedstawień, uczuć i marzeń zostają zahamowane przez śmierć matki, a wyparty w dzieciństwie kompleks wkrada się w warstwę świadomego życia w ten sposób, że nowa miłość powstaje pod znakiem żądania zaspokojenia dawnej, dziecięcej miłości. Tutaj matka jest tym ideałem, ze względu na który człowiek poszukuje nowej miłości. Oprócz erotyczno-zmysłowego zadowolenia, człowiek ten poszukuje takiej czułości, takiego poczucia wewnętrznego pokoju, jakie daje dziecku miłość matki.

¹⁹ S. Baley, *Z psychologii twórczości Szewczenka*, dz. cyt., s. 188.

W wypadku twórczości literackiej Słowackiego mamy zaś do czynienia z nieco odmienną formą infantylnizmu, w której chłopiec we wczesnym wieku pozostaje bez ojca, wskutek czego wychowuje się w kobiecym otoczeniu, jest dzieckiem pieśczone przez matkę i siostry. Relacja między starszymi kobietami a nim pozostawia we wrażliwej duszy trwałą ślad: po utracie tego związku mężczyzna szuka podobnej formy uczucia także w miłości płciowej. Tak to było, według Baley, w wypadku Juliusza Słowackiego.

Wśród warunków sprzyjających wytworzeniu kompleksu endymionńskiego u Słowackiego i Szewczenki, oprócz wspomnianych już faktów związanych z rolą matki w ich życiu, Baley akcentuje też rolę pierwszej miłości obu poetów. W przypadku Szewczenki tej miłości nie było w ogóle, jego młodość minęła bez miłosnego epizodu, a głęboka potrzeba miłości poety nie znalazła zaspokojenia. W wypadku Słowackiego ta pierwsza miłość była nieszczęśliwa; poeta żywił do swojej kochanki głęboki żal, który przez długie lata trawił jego duszę. Dlatego wizja, w której kochanka sama przychodzi wyznawać obu poetom miłość, musiała nasuwać się w wyobraźniach Słowackiego i Szewczenki jako swego rodzaju rekompensata za zawód miłosny, doznany w rzeczywistości.

3. Wpływ psychoanalitycznych badań Baley na polską i ukraińską psychoanalizę i teorię literatury

Na Ukrainie Baley jest zgodnie uważany – przez współczesnych ukraińskich badaczy jego filozoficznej spuścizny (I. I. Kut'ko, L. I. Bondarenko, P. T. Petriuk, M. M. Wernikow) – za prekursora ukraińskiej psychoanalizy²⁰. Przy tym w okresie międzywojennym stosowanie przez Baley

²⁰ Zob. I. Kut'ko, L. Bondarenko, *Istorijska psychoanaliza w Ukrainie*, Charków 1996; M. Wernikow, *Peredmowa do perszoho ukrajinskoho akademicznoho wydannia Zibrannia prac akademika Stepana Baley*, [w:] *Akademik Stepan Baley. Zibrannia prac*, t. I, dz. cyt., s. 11–79; P. Petriuk, L. Bondarenko, *Tworczyj i zhyttijyj szlach akademika Stepana Wołodymyrowycza Baley – wydatnoho ukrajinskoho i polskoho psychołoha, likaria, psychoanalityka, filosofo ta pedaho* (do 120-riczczia z dnia narodzhennia), „Psychiczne zdorowja”, 2005, nr 2, s. 86–94.

psychoanalizy do badania twórczości literackiej Szewczenki zainspirowało przeprowadzenie podobnych badań nie tylko wśród ukraińskich psychologów w Galicji (tutaj jako najważniejszą należy wymienić pracę innego wywodzącego się ze szkoły Twardowskiego ukraińskiego psychologa, Jakyma Jaremy²¹ pod tytułem *Dziecięce przeżywania i twórczość Szewczenki z punktu widzenia psychoanalizy* [1931]²²), ale też i wśród psychologów radzieckiej Ukrainy. Na Baleya powoływał się np. odeski psycholog A. M. Chalecki w swojej pracy *Psychologia osobowości i twórczości Szewczenki* (1926)²³, a znany ukraiński pisarz-freudysta W. P. Pidmohylnyj w swojej pracy *Iwan Neczuj-Lewycki* (1927)²⁴ stosował wypracowaną przez Baleya metodę do zbadania literackiej twórczości tego wybitnego ukraińskiego powieściopisarza przełomu XIX i XX w.

Jeżeli chodzi o stosowanie psychoanalizy do badań twórczości literackiej w Polsce, to i tutaj prace Baleya chronologicznie poprzedzają inne badania, przeprowadzane w podobnym kierunku w stosunku do twórczości Słowackiego i Mickiewicza. Chodzi w szczególności o badania przedstawione w takich pracach, jak: S. Marcus, *Podświadome w „Dziadach”* (1923); R. Blüth, *Psychoanaliza „Snu w Dreźnie”* (1925); G. Bychowski, *Słowacki i jego dusza. Studium psychoanalityczne* (1930); J. Kleiner, *Słowacki w świetle psychoanalizy* (1931). Fakt ten odnotowali zresztą współcześni polscy autorzy. I tak, Marek Lubański w swojej monografii *Krytyka literacka i psychoanaliza* (2008) wprost mówi o „odkrywczych wnioskach Baleya” w stosunku do teorii literatury polskiej²⁵.

²¹ Jakym Jarema (1884–1964) – ukraiński psycholog, filozof, pedagog. W latach 1903–1906 studiował u Twardowskiego na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego, w 1906–1908 – u Alexiusa Meinonga na Uniwersytecie w Grazu. Profesor filozofii Ukraińskiego Instytutu Pedagogicznego im. Drahomanowa w Pradze (1923–1930), Uniwersytetu Lwowskiego, Lwowskiej Politechniki i Instytutu Literatury im. Szewczenki (1940–1964).

²² J. Jarema, *Dytiaćci pereżywania i tworcziszť Szewczenka zi stanowyszczá psychoanalizy*, Lwów 1931.

²³ A. Chaleckij, *Psychologija licznosti i tworcziestwa Szewczenko*, „Sowriemiennaja psichoniewrologija”, t. 2, 1926, nr 3, s. 347–354.

²⁴ W. Pidmohylnyj, *Iwan Neczuj-Lewyćkyj*, „Żyttia i rewolucija”, t. 9, 1927.

²⁵ M. Lubański, *Krytyka literacka i psychoanaliza: o polskiej psychoanalitycznej krytyce literackiej w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, Warszawa 2008, s. 22.

Baley – pisze Lubański – prekursorsko opisał pewien fenomen literatury polskiej znamionujący w ogóle, jak się okazuje, literaturę nowożytną, ale którego do tej pory nie dostrzegano w naszym piarstwie postromantycznym i realistycznym. I w zasadzie do dziś nie zwraca się na ten fakt dostatecznej uwagi w polskiej historii literatury²⁶.

Należy też zwrócić uwagę na to, że twórcza osobowość Szewczenki stała się przedmiotem psychoanalitycznych analiz Baleya pięć lat wcześniej niż twórcza osobowość Słowackiego; koncepcja motywu endymiońskiego była pierwotnie wypracowana na materiale „szewczenkowskim” i dopiero później przeniesiona z ukraińskiego gruntu badawczego na polski. Przedsięwzięcie to okazało się skuteczne i pozwoliło na ujawnienie ważnego paralelizmu w twórczości dwóch wybitnych poetów Ukrainy i Polski. Tradycja badań psychoanalitycznych zanikła na Ukrainie jeszcze na początku lat 30. XX w. ze względu na napór mającej w ZSRR „monopol” doktryny marksizmu-leninizmu²⁷, natomiast w Polsce, jak się wydaje, przetrwała okres PRL i w pewnych postaciach rozwija się do dziś²⁸.

4. Psychoanalityczne prace Baleya a tradycja szkoły lwowsko-warszawskiej

Wróćmy teraz do kwestii metodologicznych – tj. do pytania, czy psychoanalityczne prace Baleya mieszczą się w naukowym profilu szkoły lwowsko-warszawskiej. Na pierwszy rzut oka istnieją nieodparte argumenty na rzecz tego, że te badania wyraźnie odstają od głównego nurtu teoretycznego szkoły i nie znajdują podstaw w teoretycznych

²⁶ Tamże, s. 21.

²⁷ Napór ten z reguły przybierał formy fizycznego wyniszczenia przez radzieckie struktury represyjne zwolenników freudyzmu wśród ukraińskich psychologów i teoretyków literatury.

²⁸ Np. Marek Lubański dopatruje się prekursorstwa koncepcji endymiońskiego motywu Baleya w stosunku do pracy Marii Janion *Projekt krytyki tolerancyjnej. Szkice o egzystencji ludzi i duchów* (1991). Por. M. Lubański, *Krytyka literacka i psychoanaliza...*, dz. cyt., s. 78.

i metodologicznych założeniach szkoły Twardowskiego. Powody są następujące:

(1) Podstawowe dla psychoanalizy twierdzenie o istnieniu nieświadomych zjawisk psychicznych jest sprzeczne z ogólnie przyjętą wśród wywodzących się ze szkoły Twardowskiego psychologów Brentanowską koncepcją psychiki i wynikającymi z niej założeniami teoretycznymi (intencjonalizm) i metodologicznymi (introspekcjonizm);

(2) Badania psychoanalityczne nie odpowiadają kryterium naukowej ścisłości i jasności, będącemu postulatem ściśle przestrzegany przez wszystkich przedstawicieli szkoły lwowsko-warszawskiej.

Przeanalizujmy każdy z wyżej wymienionych argumentów pod kątem tego, czy są one wystarczająco uzasadnione:

Ad (1). Wiadomo, że Franz Brentano, którego myśl zaszczerpił Twardowski wśród swoich uczniów, twierdził zdecydowanie, że nieświadome zjawiska psychiczne nie istnieją: „Każdy akt psychiczny jest świadomy”²⁹; „Wszystkie fenomeny psychiczne są świadomością”³⁰; „Na pytanie, czy istnieje nieświadoma świadomość [...] trzeba zatem stanowczo odpowiedzieć: nie”³¹. Istotnie, system filozoficzny Brentana, który właściwie utożsamia psychikę i świadomość, wyklucza istnienie nieświadomych zjawisk psychicznych. Obstawanie przy tezie o istnieniu aktów nieświadomych wiąże się bądź z (a) odrzuceniem Brentanowskiej koncepcji psychiki opierającej się na teorii intencjonalności psychicznych aktów i teorii introspekcji jako jedynie możliwej metody badania psychicznych zjawisk, bądź z (b) modyfikacją Brentanowskiej teorii intencjonalizmu i introspekcjonizmu. Jedyna możliwość pogodzenia Baleyowskiej koncepcji endymiońskiego motywu i filozoficznej tradycji szkoły lwowsko-warszawskiej polega na udowodnieniu, że wiąże się ona ze stanowiskiem (B), czyli, że polega ona nie na odrzuceniu, a tylko na modyfikacji teorii intencjonalizmu i introspekcjonizmu

²⁹ F. Brentano, *Psychologia z empirycznego punktu widzenia*, tłum. W. Galewicz, Warszawa 1999, s. 223.

³⁰ Tamże, s. 145.

³¹ Tamże, s. 198.

Brentana. Ale czy jest możliwe zmodyfikowanie nauki o intencjonalności psychicznych aktów i metodzie introspekcyjnej w taki sposób, żeby dała się ona pogodzić z twierdzeniem o istnieniu nieświadomych zjawisk psychicznych?

Próbę pogodzenia teorii intencjonalności z twierdzeniem o istnieniu nieświadomych aktów psychicznych podjął już w pracy *Twardowski. Teoria działania* (2001) Jerzy Bobryk. Powołując się na poglądy Johna Searle'a, Bobryk stwierdza, że nieświadomym zjawiskom psychicznym też przysługuje właściwość intencjonalności:

Co mamy na myśli, stwierdzając, że nieświadome zjawiska są zjawiskami umysłowymi lub psychicznymi? Mamy na myśli, moim zdaniem i zdaniem Searle'a, głównie to, że w jakimś sensie zjawiska te mogą odnosić się do jakiegoś przedmiotu i mają pewne treści, czyli są w szczególności sposobem intencjonalne. Świadome czy nieświadome pragnienie jest pragnieniem czegoś, świadome czy nieświadome przekonanie ma jakąś treść [...]. Przedmioty nieświadomych myśli i pragnień są takie same jak przedmioty myśli i pragnień świadomych. Inaczej jest z treściami. Te w przypadku myśli i pragnień świadomych zjawiają się w świadomości, są bezpośrednio dostępne podmiotowi, a w wypadku myśli i pragnień nieświadomych nie są podmiotowi bezpośrednio dostępne. Mogą się jednak takimi stać, trzeba tylko zdobyć się na dodatkowy wysiłek [...]. Jednym słowem, treści nieświadomych myśli i oczekiwań są potencjalnie dostępne świadomości podmiotu, są treściami istniejącymi potencjalnie³².

Widzimy więc, że według Bobryka, chociaż nieświadome psychiczne akty nie są bezpośrednio dostępne dla doświadczenia wewnętrznego (introspekcji), a ich treść istnieje tylko potencjalnie, to jednak zachowują w sobie najważniejszą z postulowanych w tradycji Brentanowskiej i szkole lwowsko-warszawskiej właściwości aktów psychicznych, a mianowicie – ich intencjonalność.

³² J. Bobryk, *Twardowski. Teoria działania*, Warszawa 2001, s. 79–80.

Co się tyczy Brentanowskiej koncepcji introspekcjonizmu – pierwszy krok w kierunku jej modyfikacji zrobił sam Twardowski, który był świadom pewnego ograniczenia stosowania metody introspekcyjnej w psychologii: „Stąd [...], że fakty psychiczne mogą nam być wprost i bezpośrednio dane tylko w introspekcji, nie wynika, że wszystkie fakty psychiczne są nam w introspekcji dane”³³ (zresztą Brentano sam w swojej pracy *Psychologia z empirycznego punktu widzenia* [1874] zwrócił uwagę na to, iż mimo że introspekcja jest jedynym źródłem bezpośredniego poznania zjawisk psychicznych, nie jest ona wolna od pewnych braków, z których największy to jej subiektywność, czyli ograniczoność tylko do własnej psychiki podmiotu³⁴). W swoich pracach *O czynnościach i wytworach* (1912)³⁵ i *O psychologii, jej przedmiocie, zadaniach, metodzie, stosunku do innych nauk i o jej rozwoju* (1913)³⁶ założyciel szkoły lwowsko-warszawskiej zaproponował oryginalny sposób przezwyciężenia tego braku metody introspekcyjnej, polegający na jej uzupełnieniu „metodą przedmiotową”. Sens metody przedmiotowej polega na tym, że nie ogranicza się ona do rejestracji psychicznych zjawisk podmiotu, ale rozszerza się również na fakty cudzych zjawisk psychicznych. Empirycznym źródłem tej metody są „wszystkie fakty, rzeczy, przedmioty niepsychiczne, w których się fakty psychiczne w jakiś sposób wyrażają, więc wszystkie czynności i wytwory psychofizyczne, tj. takie czynności fizyczne, którym towarzyszą wywierające na ich przebieg jakiś wpływ czynności psychiczne, i takie wytwory fizyczne, które powstają dzięki czynnościom psychofizycznym”³⁷. Wytwory psychofizyczne Twardowski dzieli na trwałe i nietrwałe, te pierwsze nazywa „dokumentami życia psychicznego” lub „dokumentami

³³ K. Twardowski, *O psychologii, jej przedmiocie, zadaniach, metodzie, stosunku do innych nauk i o jej rozwoju*, [w:] tenże, *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa 1965, s. 257.

³⁴ Por. F. Brentano, *Psychologia z empirycznego punktu widzenia*, dz. cyt., s. 52.

³⁵ K. Twardowski, *O czynnościach i wytworach. Kilka uwag z pogranicza psychologii, gramatyki i logiki*, Lwów 1912.

³⁶ Tenże, *O psychologii, jej przedmiocie, zadaniach, metodzie, stosunku do innych nauk i o jej rozwoju*, [w:] *Encyklopedia wychowawcza*, t. 9, Warszawa 1913, s. 1–47.

³⁷ Tenże, *O psychologii, jej przedmiocie, zadaniach, metodzie, stosunku do innych nauk i o jej rozwoju*, [w:] tenże, *Wybrane pisma filozoficzne*, dz. cyt., s. 258.

psychologicznymi” i zalicza do nich również między innymi wytwory pisemne. Wytwory psychofizyczne są „znakami” wytworów psychicznych, a wytwory psychiczne – „znaczeniem” wytworów psychofizycznych³⁸: pierwsze pośrednio wskazują na drugie i dzięki temu mamy możliwość otrzymywać pośrednią informację o cudzym, niedostępnym dla introspekcji życiu psychicznym.

Zauważmy, że Baleyowską koncepcję motywu endymiońskiego da się sformułować w siatce pojęciowej wprowadzonej w wyżej opisanej teorii Twardowskiego. Można by powiedzieć, że Baley rozpatruje utwory literackie Szewczenki i Słowackiego jako trwałe psychofizyczne wytwory, „dokumenty życia psychicznego”, które są pośrednimi wyrażeniami („znakami”) wewnętrznych psychicznych aktów poetów. W tej interpretacji koncepcja motywu endymiońskiego staje się pewnym schematem, sposobem interpretacji pewnego rodzaju kombinacji znaków, mającym na celu uchwycenie ich znaczenia. W takim świetle psychoanalityczne badania Baley’a można uważać za praktyczne zastosowanie zaproponowanego przez Twardowskiego rozszerzenia metody introspekcji o „metodę przedmiotową”.

Ad (2). Jak to się stało, że Stepan Baley, będąc wiernym uczniem Kazimierza Twardowskiego, odwołuje się zarazem do metody psychoanalitycznej, która nie odpowiadała wymaganiom naukowej ścisłości i jasności, przestrzeganym w szkole lwowsko-warszawskiej? Pytanie to leży w zakresie nieco szerszej dyskusji na temat statusu naukowego metody psychoanalitycznej w ogóle, która toczy się nieprzerwanie od momentu powstania teorii psychoanalizy³⁹. Nie wchodząc w szczegóły tej dyskusji, warto tutaj tylko wspomnieć, że sam twórca tej teorii, Freud, był niewzruszenie przekonany o twardych naukowych podstawach psychoanalizy, którą w duchu neopozytywistycznym traktował jako opartą na doświadczeniu empirycznym naukę przyrodniczą⁴⁰.

³⁸ Por. tenże, *O czynnościach i wytworach*, [w:] tenże, *Wybrane pisma filozoficzne*, dz. cyt., s. 232.

³⁹ Por. K. Pajor, *Problem naukowości psychoanalizy*, [w:] tenże, *Psychoanaliza po stu latach*, Warszawa 2009, s. 285–332.

⁴⁰ Warte jest też przypomnienia, że Freud, jak i Twardowski, był uczniem Brentana.

Fundament psychoanalizy bowiem, według Freuda, stanowi „wyłącznie obserwacja”⁴¹ oraz teoretyczna obróbka jej danych, polegająca „na opisie zjawisk, a następnie na ich grupowaniu, porządkowaniu i ustalaniu powiązań między nimi”⁴², przy czym specyfiką psychoanalizy jest to, że pozwala ona na badanie procesów i zjawisk psychicznych dla innych metod niedostępnych. W tym punkcie, jak się wydaje, należy szukać przyczyny pozytywnego stosunku Baley’a do psychoanalizy:

Istnieją przypadki, w których psychoanaliza daje jasne i gładkie powiązanie faktów, będących dla innych metod nierozwiązaną zagadką. [...] Już sam fakt, że pewne zjawiska w sposób łatwy i prosty dadzą się ująć w psychoanalityczne schematy, jest cechą wartą zanotowania⁴³.

I tak, Baley zwraca uwagę na to, że w odróżnieniu od stanowiska szkoły „indywidualistów” Théodule’a Ribota, według którego uczucia, na których opiera się twórczość artysty, są wytworami psychicznymi, nieopierającymi się na pewnych psychicznych dyspozycjach, a tylko chwilowo pojawiającymi się na powierzchni psychiki, Freud i jego zwolennicy opierają twórczość na „trwałych dyspozycjach uczuciowych”, ukształtowanych z reguły jeszcze w dzieciństwie jednostki twórczej i wywierających wpływ na całą jej twórczość. Przedstawiciele szkoły psychoanalitycznej mają tendencję do sprowadzania ilości „ulotnych” i „zmiennych” momentów w zakresie twórczości artysty do minimum i podkreślania działania czynników stałych, ciągle powracających. W ten sposób, zdaniem Baley’a, metoda psychoanalityczna, reprezentowana przez Freuda i jego uczniów, wprowadza do analizy twórczości pewien element konieczności, „determinizm wewnętrzny”, „matematyczne niezmienniki”. Innymi słowy, psychoanaliza dąży do

⁴¹ S. Freud, *Próba wprowadzenia pojęcia narcyzmu* (1915), [w:] Z. Rosińska, *Freud*, Warszawa 2002, s. 273.

⁴² Tenże, *Popędy i ich losy* (1915), [w:] Z. Rosińska, *Freud*, dz. cyt., s. 239.

⁴³ S. Baley, *Psychoanaliza jednej pomyłki Słowackiego*, dz. cyt., s. 137.

jasnego i wyraźnego odtworzenia zawiłych zjawisk świata wewnętrznego – i to można uznać za znamię naukowości.

Widzimy więc, że Baley, nie akceptując w pełni metody psychoanalitycznej, jednocześnie nie przeciwstawia jej ogólnie przyjętym w szkole lwowsko-warszawskiej postulatom naukowości, a traktuje ją jako pewne narzędzie, pozwalające na odkrywanie nowych zjawisk w dziedzinie psychiki, zwłaszcza – na rzucenie nowego światła na zagadnienie twórczości. Wiązało się to z pewnością z przejętym od Twardowskiego ogólnym poglądem Baley na psychologię jako naukę, która nie sprowadza się tylko do sztywnego „klarowania” pojęć psychologicznych i klasyfikowania zjawisk psychicznych. Jej rozwój opiera się na przyswajaniu nowych faktów empirycznych i nowych sposobów ich interpretacji:

Psychologia nie może zrezygnować z postulatu jasnych pojęć, nie może w nich jednak widzieć jedynego najwyższego ideału, musi ciągle gromadzić fakty i musi być tolerancyjna dla różnych poczynań nieco jednostronnych, częściowo o intuicję opartych, poczynań, które usiłując wedrzeć się przemocą w zawiłość zjawisk psychicznych, podejmują ryzyko zbłądzenia i zmarnowania podjętego wysiłku⁴⁴.

Wreszcie, argumenty Baley na usprawiedliwienie stosowania metody psychoanalitycznej zwięźcza konkluzja nieco przypominająca słynny argument B. Pascala na rzecz istnienia Boga:

nie ma powodu, żeby nie posłużyć się metodą psychoanalityczną, jeżeli zachowamy ostrożność i nie będziemy przeceniali otrzymanych wyników. Stracić nie możemy przy tym nic, a możemy nieco uzyskać⁴⁵.

⁴⁴ Tenże, *K. Twardowski a kierunki psychologii współczesnej*, dz. cyt., s. 342.

⁴⁵ Tenże, *Psychoanaliza jednej pomyłki Słowackiego*, dz. cyt., s. 137.

Podsumowanie

Koncepcja endymiońskiego motywu Baleya okazuje się niezwykle oryginalna i ważna z kilku perspektyw jej stosowania, a mianowicie: (1) z perspektywy teorii psychoanalizy, (2) z perspektywy teorii polskiej i ukraińskiej literatury oraz (3) z perspektywy teoretycznych i metodologicznych założeń szkoły lwowsko-warszawskiej. Pozwala to nam widzieć Stepana Baleya jako zarazem przedstawiciela tradycji psychoanalitycznej, teoretyka polskiej i ukraińskiej literatury i reprezentanta filozoficznej szkoły Twardowskiego.